

Siedlce dnia 21 VI 46

Moja nauka podczas okupacji niemieckiej.

Gdy wybuchła wojna polsko-niemiecka w 1939 r. Zdzisław Kacimien
ja kończyłem siódmą klasę szkoły powszechnej w Dremykach, gim. im. B. Prusa
pow. Siedleckiego. Niemcy mobilizacja zabrali mi ojca
a w domu została tylko sama matka z trójkiem małych
dzieci. Ja jako najstarszy musiałem pomagać matce
w gospodarstwie, przez co przerwałem naukę. Taki stan
trwał cały rok. Tę jesienią w październiku
przybył do nas z Tomowa jeden z moich kuzynów.
Dowiedział się o moim stanie i zaczął się zajmować
Tę kuzynka zabrała mnie od pracy w gospodarstwie
i tym czasie zorganizował się na wsi komitet obywateli
mających na celu utworzenie szkoły powszechnej i
przygotowania się do gimnazjum. Do roku nauki kompletowej
na wsi postanowiliśmy zdać egzamin na komplety
zorganizowane przy gimnazjum im. B. Prusa w Siedlecach.
Pomimo wszystkich trudności i różnych braków egzamin
na komplety zdaliśmy dość pomyślnie. Karunki starały
się coraz bardziej ciężkie. Dzieci były wzięte do niewoli i
wywiezione do Niemiec, matka przez swą ciężką pracę zaczęła
coraz bardziej podpadać na zdrowiu. Dopiero teraz zrozumiałem
co znaczy mieć rodziców i warunki, aby móc się swobodnie
uczyć. Różne podania pisane do gubernatora o zwolnienie
ojca mi odnosiły porażdnych skutków. Dopiero wypadek
jaki zdarzył się w fabryce, przez spadnięcie ojca w pasy
transmisyjne po kilku miesiącach zwolnił go niezdolnego
już do pracy. Dzieci przy tym wypadku doznały zranienia
żebra oraz ciężkich obrażeń na całym ciele. Będzie w takim

stanicie wrócił do domu. Powinno, że mi mógł
 mi robić, a jednak był drugi pomocny w gospodarstwie
 Po powrocie ojca ja pojechałem uciec się na kowplety
 do Siedlece. Zogętkowo było to dość trudne, a to
 dlatego że mi zmatem profesorów oraz ich systemem
 nauczania. Kowplet na który ja uciekałem składał
 się z osmiu chłopców. Lekcje mieliśmy przez cały
 dzień coraz to w innym lokalu ze względu na represje
 jakie stosowali niemiecy w stosunku do nas. Kowpletów
 w Siedlecu było bardzo dużo, dlatego to lekcje
 odbywały się rano i popołudniu. Profesorowie mieli
 straszenie ciężkią pracę, musieli oni mieć kilkunastu
 razy przewidywać miasto wzdłuż i szer. Wzrost
 mieszkaniowy był też bardzo trudny, jedynie uczniowie
 ci którzy mieli domy w mieście dawali mieszkania
 raz na dzień. Brak podręczników i różnych przyrządów
 naukowych jeszcze bardziej utrudniał pracę. Uczniowie i
 profesorowie stale byli narażeni na różne represje ze strony
 niemieców. Powinno wszelkich przeszkód i trudności
 wytrzymaliśmy rok szkolny do końca.